

Kontrowersyjna propozycja Kremla dotycząca kontroli zbrojeń w Europie

Witold Rodkiewicz

26 października prezydent Władimir Putin ogłosił, że Rosja potwierdza jednostronne moratorium na rozmieszczanie w Europie rakiet średniego i pośredniego zasięgu. Deklaruje jednocześnie gotowość objęcia nim pocisków manewrujących ziemia–ziemia typu 9M729 (według klasyfikacji NATO: SSC-8), których – wbrew stanowisku USA i NATO – nie uważa za przynależne do tej kategorii rakiet. Warunkiem strony rosyjskiej jest ogłoszenie podobnego moratorium przez państwa Sojuszu, które miałyby zobowiązać się do nierozmieszczania w Europie amerykańskich pocisków średniego i pośredniego zasięgu (od 500 do 5500 km), zabronionych przez nieobowiązujący od sierpnia 2019 r. układ INF. Ponadto prezydent Putin zaproponował stworzenie reżimu inspekcji obejmującego początkowo z jednej strony bazy amerykańsko-natowskiego systemu obrony przeciwrakietowej Aegis Ashore w Europie (chodzi o działającą bazę w Deveselu w Rumunii i budowany obiekt w Redzikowie w Polsce), w których rozmieszczone są amerykańskie wyrzutnie Mk 41, a z drugiej – rosyjskie jednostki rakietowe w obwodzie kaliningradzkim. Ma to na celu zagwarantowanie, że nie ma tam, odpowiednio, rakiet średniego czy pośredniego zasięgu i rosyjskich pocisków 9M729.

Komentarz

- Rosyjska propozycja jest rozwinięciem wcześniejszej oferty moratorium na instalowanie w Europie pocisków i rakiet, które były zabronione przez układ INF. Ofertę taką zawierało wystosowane przez Putina 29 września 2019 r. pismo do szeregu zachodnich liderów. Prezydent zareagował w ten sposób na wyjście z układu INF w sierpniu 2019 r. Stanów Zjednoczonych, co było spowodowane złamaniem przez Rosję jego postanowień – wprowadzeniem do służby pocisku 9M729 o zasięgu przekraczającym 500 km. Jesienią 2019 r. państwa NATO odrzuciły rosyjską propozycję wzajemnego moratorium, ponieważ jej przyjęcie oznaczałoby przyzwolenie na złamanie przez Rosję traktatu i legitymizowałoby dalsze rozmieszczanie przez nią pocisków 9M729, a tym samym jednostronne umacnianie jej przewagi w tej kategorii uzbrojenia.
- Nowa propozycja Kremla zawiera pewne ustępstwa. Choć Moskwa nadal upiera się, że pocisk 9M729 nie narusza układu INF, to zgadza się na objęcie go ewentualnym moratorium dotyczącym systemów, których układ ten zakazywał. Ponadto Rosja *implicit*e zgadza się też nie rozmieszczać tego systemu w obwodzie kaliningradzkim. Propozycja zawiera jednak nie do końca jasno sformułowaną sugestię, którą można odczytać

dwojako: (1) że jak dotąd Rosja nie rozmieściła w Europie pocisków 9M729 albo (2) że już rozmieszczone rakiety nie będą objęte moratorium. Tymczasem według doniesień medialnych, powołujących się na przecieki z zachodnich służb wywiadowczych, w pociski takie wyposażone zostały co najmniej cztery rosyjskie bataliony raketowe, z których część stacjonuje w europejskiej części Rosji. Z drugiej jednak strony fragment oświadczenia Putina dotyczący weryfikacji jest sformułowany ogólnikowo i dość niejednoznacznie, co sugeruje być może gotowość do negocjacji jej zakresu geograficznego.

- Kwestia weryfikacji stanowi też tę część oferty, która budzi największe wątpliwości. Po pierwsze najwyraźniej Kreml chciałby ograniczyć weryfikację po stronie rosyjskiej do obwodu kaliningradzkiego. Po drugie skuteczność inspekcji na tym terenie też byłaby wątpliwa ze względu na łatwość szybkiego przemieszczania rakiet i fakt, iż pociski ziemia–ziemia 9M729 są trudne do odróżnienia od rozmieszczonych tam pocisków ziemia–woda systemu Bastion, których nie obejmował traktat INF.
- Wysunięcie przez Rosję nowej propozycji dotyczącej zamrożenia systemów średniego i pośredniego zasięgu jest najwyraźniej spowodowane dążeniem Moskwy do utrwalenia obecnej asymetrii w tej kategorii uzbrojenia w Europie. Jak dotąd bowiem ani USA, ani NATO nie ogłosiły żadnych decyzji w kwestii rozmieszczenia na tym kontynencie podobnych do rosyjskich systemów raketowych. Wobec częściowego negowania przez Kreml faktu rozmieszczenia pocisków 9M729 i problemów z weryfikacją takie wzajemne moratorium utrwaliłoby obecną asymetrię. Postawa Rosji wynika też zapewne z dążenia do uniknięcia kosztownego wyścigu zbrojeń ze Stanami Zjednoczonymi w tej kategorii uzbrojenia, w sytuacji gdy jej gospodarka pogrążona jest w kryzysie i nie ma perspektyw na zrównoważony wzrost.
- Sygnalizowana przez Moskwę gotowość do pewnych ustępstw w zakresie kontroli zbrojeń nuklearnych (m.in. 20 października 2020 r. MSZ FR zadeklarowało gotowość strony rosyjskiej do uwzględnienia niektórych amerykańskich warunków przedłużenia traktatu o dalszej redukcji strategicznych zbrojeń nuklearnych START-III/Nowy START) ma też zapewne na celu zachęcenie Stanów Zjednoczonych i państw UE do prób normalizacji stosunków z Rosją oraz powrotu do tzw. polityki zaangażowania. Negocjacje dotyczące kontroli zbrojeń mogłyby stanowić dobry punkt wyjścia dla takiego zwrotu, zwłaszcza gdyby wybory prezydenckie w USA wygrał Joseph Biden. Z drugiej strony sygnalizowanie przez Moskwę pewnej elastyczności w kwestii kontroli zbrojeń ma zniechęcać do kontynuowania krytycznej polityki wobec Rosji opartej na zasadzie odstraszania. Potencjalnie rosyjska oferta wbija bowiem klin pomiędzy Stany Zjednoczone a kluczowe państwa UE, które w większości opowiadają się za dialogiem z Moskwą, w tym w kwestii kontroli zbrojeń, i są zaniepokojone obecną polityką administracji Donalda Trumpa w tej sferze.
- Wymienione powyżej mankamenty rosyjskiej oferty mogą też sugerować, że ma ona charakter propagandowy. Kreml zakłada, że propozycja zostanie odrzucona, co da mu pretekst do dalszego wprowadzania do służby pocisków 9M729, a w szczególności do otwartego ich rozmieszczenia w obwodzie kaliningradzkim.